Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.
Nr. 26. Gorlice, dnia 4 października 1927 r. Rok II.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK
polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
GORLICE
ulica 3-go Maja Nr 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2·50.
Cena numeru 10 groszy.
Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA
przyjmuje Administracja.

BACZNOŚĆ!

Od kilku tygodni prasa wszystkich odcieni politycznych zajmuje się zjazdem konserwatywnych obszarników u hr. Tarnowskiego w Dzikowie. Zjazdów podobnych odbywali obszarnicy od czasu powstania państwa polskiego dość dużo, wszystkie jednak prócz Nieświeża i Dzikowa przeszły bez głębszego echa. Zjazdowi w Dzikowie nadaje znaczenie obecność na nim dwóch mężów zaufania marszałka Piłsudskiego, pułkownika Sławka i maj. hr. Grocholskiego. Jakkolwiek niewiadomo jaki miał charakter zjazd w Dzikowie i o czem tam mówiono, to jednak obecność dwóch bliskich przyjaciół szefa rządu jest bardzo znamienna.

Obecny rząd w walce ze Sejmem, który mimo iż sponiewierany jest przecież przedstawicielem szerokiego społeczeństwa, opierając się jedynie na sile fizycznej, szuka kontaktu ze społeczeństwem i znalazł go o dziwo! — w Dzikowie. Wielcy obszarnicy — warstwa społeczna najmniej liczna, nie mająca szans żadnych do odgrywania w państwie żadnej donioślejszej roli, przychodzi teraz do głosu i sposobi się do reformowania stosunków w państwie naszem, na swój sposób.

Trzech ministrów obszarników w obecnym rządzie, mianowanie na wybitne stanowiska w administracji państwowej wojewodów, szefów wydziałów i t. p. z pośród obszarników, subwencjonowanie obszarnika hr. Łubieńskiego w jego rozbijackiej robocie na wsi, otaczanie się nimi i kumanie na zjazdach, wszystko to są objawy wskazujące jak silnie zadzierzgnięte są węzły przyjaźni rządu z obszarnikami. Nie dziwić się obszarnikom, że skwapliwie pochwycili za dłoń podaną im przez rząd, gdyż widoczne są dla nich korzyści, skoro mogą wpływać na tok spraw państwowych i kierować niemi tak, by im było dobrze, gdy niejedno niebezpieczeństwo mogą (n. p reformę rolną) odwrócić, a choćby nawet przewlec. To parcie obszarników do władzy, ten prąd wojskowo-obszarniczy, który zaczyna się panoszyć, jest szczególnie dla szerokiej warstwy ludu wiejskiego niebezpieczny. Nie tylko dlatego, że dotychczasowe zdobycze z trudem wywalczone w Sejmie mogą być ukrócone, a nawet odebrane, ale też i dlatego, że grupa obszarnicza będzie usiłować wieś opanowywać, mieć w niej głos i nią kierować. Do licznych „opiekunów“ chłopa przybędzie nowa falanga apostołów — obszarników — w rodzaju hr. Łubieńskiego, którzy pod rozmaitymi szyldami będą chcieli chłopa zwabić, aby zwabiwszy go, będą chcieli wziąć go pod siebie i trzymać dobrze w karbach.

Bracia chłopi! Wróg jest już blisko i to wróg niebezpieczny! Niebezpieczniejszy tem, że przychodzi nie nahalnie, nie wśród agitacyjnej reklamy, ale spokojnie zasobny w kapitał i środki, oparty o sympatję i pomoc rządu.

Dlatego pilnie baczcie, co się w około Was dzieje, nie kłóćcie się między sobą i nie rozdrabniajcie, lecz łączcie się, organizujcie i skupiajcie koło jedynego sztandaru wsi polskiej, koło sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Pamiętajcie jeszcze o jednem! Oto Jan Stapiński „przyjaciel ludu“ kłania się w pas i bije pokorne pokłony rządowi, który „kocha się“ w obszarnikach.

Obszarnik z Klimkówki znalazł się na jednej drodze z obszarnikami z Dzikowa.

Wam zaś pisze duby smalone o reformie rolnej i to bez wykupu. Stary szachraj polityczny dalej prowadzi swe niecne rzemiosło bałamucenia wsi i przysposabia tem samem pole do rozwoju siły obszarniczej.

Toteż przeciwstawiając się agitacji obszarniczej, pędźcie równocześnie ich tajnych przyjaciół, faryzeuszów ludu Stapińskich i im podobnych, a zorganizowana siła Wasza nietylko oprze się ofenzywie tych wrogów, ale rozbije ich na nieszkodliwą miazgę. A więc:

Baczność!

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE „LUDOWCA“!

Tak wygląda „siła“ stapińszczyków.

Nasze stronnictwo „Piast“ mimo szykan, mimo nagonki jest i będzie najsilniejszą partją.

Wybory do Rad gminnych stwierdzają, że co uswiadomione i porządne grupuje się w naszych szeregach Zapewne, że są wsie lub nawet powiaty, gdzie stronnictwo chłopskie zdobyło radę gminną lub parę mandatów, jednak na terenie całej Polski jest partyjką, z którą każdy „Piastowiec“ może chodzić bez obciążenia w kieszeni kamizelki jak z zepsutym zegarkiem.

Oto naczelnik Wydziału bezpieczeństwa z województwa lwowskiego major Rutkowski stwierdza, że **„z pośród stronnictw polskich najsilniejsze na wsi w województwie lwowskiem jest stronnictwo „Piast“.**

Gdzie więc Bryl, Pawłowski, Stapiński i inne ananasy czekające tylko na łaskawy chlebuś chłopski — dobrze płatny mandat poselski?

Gdyby tak posłom nie płaciło się dyjetek i stałej pensji, mniej byłoby obrońców chłopskich!

Wartałoby bodaj na jedną kadencję zrobić taką próbę, a Stapiński zaraz pójdzie na służbę tam, gdzie zapłacą djety i pensje.

„Wyzwolenie twierdzi że ambasador Łapichłopskiego Stronnictwa „dziedzic, Niedzielski, zakrywa wszystkie wybryki szlachetczyzny i zaciekłością godną lepszej sprawy broni zawsze kliki naprawiackiej.

Najsmutniejsze w tem jest to, że walka rozgrywa się na terenie społecznej instytucji rolniczej.

Małopolski „Truteń“ z „Przyjaciela“ Stapińskiego, przy opisie dożynek w Spale zagalopował się do tego stopnia, że ocenzurował na własną rękę przyśpiewki dożynkowe pomijając Marszałka Rataja, a chorując na kołowaciznę mózgową udał się do Ojcowa w powiecie Olkuskim i całą Kotlinę Ojcowską zarekwirował dla Łapichłopów, wreszcie pod Ojcowem wynalazł wieś Smardzewice, którą jakoby prowadził do Spały...

Oj panie Janie od nafty z tymi Smardzewicami w powiecie Olkuskim trochę ci się nie udało. Przecież chłopiec z drugiego oddziału szkoły powszechnej dobrze wie, że Smardzewice są w powiecie Opoczyńskim.

Tam gdzie wodzowie Łapichłopów tam i Gazetka Łapichłopska. Tak było i pod Spałą w Tomaszowie. Lupsztyki i Wrono Dury — brzuszne przywiozły do Tomaszowa stosy swej gazeciny.

Jadący do Spały na dożynki, nawet na właściwy użytek gazeciny tej nie chcieli brać...

Różne nowinki.

Z reformą rolną jakoś od pewnego czasu cicho, natomiast dużo się mówi o naprawie ustroju rolnego... Pisma codzienne zamieściły wiadomość, iż rząd republiki Peru przeznaczył pół miljona hektarów ziemi... dla kolonistów polskich, taką wiadomość przywiózł delegat rządu p. Warchałowski.

Klimat Peru jako podzwrotnikowy niekażdy może wytrzymać, sądzą jednak niektórzy, którzy wolą obdzielić chłopa polskiego ziemią na księżycu i wszędzie byle nie w Polsce, że ci którzy nie mogą doczekać się ziemi z reformy w Polsce przyczynią się do naprawy ustroju rolnego przez emigracje do Peru.

W Spółce „Sanacja„ zaczyna trzeszczeć. Wodzeni za nos przez klikę Naprawiacką pp. Łapichłopi i Rozwalniency, burzą się na swoich dyrygentów naprawiackich.-

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Październik: 3. Kandyda, 4. Franciszka z Assyżu, 5. Brunona, 6. Placyda, 7. Justyny, 8. Brygidy, 9. Djonizego, 10. Franciszka Borg., 11. Wincentego K, 12. Maksymiljana, 13. Edwarda, 14. Kaliksta, 15. Teresy i Jadwigi, 16. Florentyn.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Prezydent Mościcki przyjeżdża do Krakowa 30 b. m. i zamieszka w świetnie odrestaurowanym i urządzonym królewskim zamku na Wawelu.

Co się działo na naszem Podkarpaciu

w połowie XVII stulecia?

Od sanockiego do powiatu pilznieńskiego i aż po Śląsk osobliwie w ekonomiach królewskich liczne sołtystwa i wybrannictwa używały takiej wolności jak rodziny kozackie w województwie kijowskiem. Sołtysi mieli obowiązek służenia wojskowo w dragonji królewskiej lub w regimentach pieszych. Starsi z nich pamiętali wielkie wojny za króla Zygmunta III, i Władysława IV., rokosze i bunty szlacheckie; walczyli niegdyś pospołu z Kozakami przeciw Turkom i Moskalom i jak wszyscy starzy żołnierze, przechowali miłość i cześć dla rodziny królewskiej. Młodzież wybiegała w góry na rozbój, podobnie jak Kozacy na Siczy, bawiła się tym rodzajem rycerstwa, które w oczach ludu nie miało nic zdrożnego i chroniło nieraz od ucisku dworów. Lud górski był hardy i krnąbrny, kochał wolność, ciężko znosił poddaństwo i od 30 lat prowadził zacięty spór ze szlachtą. Dwory i ekonomie królewskie i duchowne upominały się o pobarańszczyznę za wypasze na polach. Chłopi nic dawać nie chcieli, powołując się raz słusznie, raz niesłusznie na prawa i przywileje, które nie wszystkim wsiom służyły, ale które także często nawet tam, gdzie służyły gwałcono. Oprócz tego zaczęła szlachta w owych czasach, za przykładem Lubomirskich, wydzierżawiać żydom cła, myta i karczmy, a chcąc podwyższyć swoje dochody, wzbraniała palić wódkę i szynkować, nie zważając na prawa osadn.cze, na mocy których sołtysi i całe gromady w kasztelanji krakowskiej, miały swoje własne karczmy i gorzelnie. Częste spory, procesa i gwałty wyrobiły stan taki, że żaden szlachcic, ani urzędnik nie był pewnym swego życia. Nowicy z Ukrainy budziły w ludzie górskim nowe pragnienia i dawały mu czuć cały ciężar ucisku. Stąd bandy zbójeckie rosły w wielkie drużyny i przybierały coraz groźniejszy charakter. Na tym małym obszarze podgórskim woj. krakowskiego, było więcej zbójców i rozbojów niż gdzieindziej w całej Polsce. Drużyna herszta B a j u s a (wiele rodzin tego nazwiska żyje dotąd w Małastowie, Pętny itd.) napadła na Januszkowice, zabiła Trojanowskich, Bobownickiego, Bylinę z Leszczyn, napadła Olszewskiego w Siarach, Domaradzkiego w Ropie. Drużyna Sawki i Czepca, syna dzwonnika z Grybowa uderzyła na Wielkanoc w 1649 r. na Jamgród, zabrała w Zyndramowy stado 77 klaczy, napadła w maju na dwór Delipacego w Gliniku, na wieś Rogi pod Iwoniczem, Orzechwę nad Wisłokiem, wszystko na przestrzeni kilkunastu mil. Jak wielkie były drużyny można sobie wyobrazić, skoro dwóch zbójców, sądzonych w Bieczu podało imiennie 78 wspólników z 30-tu wsi.

Na kilkanaście miesięcy przed bitwą berestecką Chmielnicki wysłał kilka tyśięcy agitatorów, przebranych na żebraków, którzy docierali aż do poznańskiego i wszędzie buntowali chłopów przeciw szlachcie, która wedle ich opowiadań miała zdradzić króla i przeciw niemu występować. Pomijamy opisy tego co się działo w innych okolicach Polski a chcemy przedstawić jedynie wypadki które zaszły w najbliższym naszym sąsiedztwie.

Niejaki Szymon Bzowski, naturalny syn króla Władysława IV. oddany na wychowanie do możnego domu Kostków, którzy z powodu pokrewieństwa ze św. Stanisławem wielkiego w Polsce używał znaczenia, rósł następnie na dworze królewskim, nie mając lat 20-tu, mówił kilkoma językami, łatwo składał wiersze i rokował, iż dobrym będzie oficerem. Po śmierci króla Władysława wyjechał na kilka lat z Polski i przebywał

Pobyt Zwierzchnika Państwa potrwa dwa dni. Cały Kraków przygotowuje się na uroczyste przyjęcie Najdostojniejszego Gościa.

Sejm i Senat zostały odroczone do 20. października b r. na progu swej kadencji rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to jeden z dalszych objawów stałej walki Rządu z obecnym Sejmem. Na walce tej cierpi tylko Państwo.

Zwłoki kardynała Ledóchowskiego zmarłego w roku 1902 sprowadzono do Poznania. Kardynał Ledóchowski staczał boje z germanizmem w obronie polskości w Poznańskiem za co Go Prusacy wydalili i zmarł na obczyźnie.

Gen. Zagórski jeszcze mimo poszukiwań się nie odnalazł i kto wie czy się odnajdzie. W ostatnich dniach ukazały się anonimowe ulotki o najfantastyczniejszej treści, które jeszcze bardziej ową tajemniczą sprawę zaciemniają.

Huraganowe burze i powodzie nawiedziły nie tylko Polskę ale i całe alpejskie kraje, przynosząc wszędzie olbrzymie szkody i nędzę.

Ameryka na rzecz powodzian małopolskich Na imię p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Prezydentowej Mościckiej nadesłano w ciągu ostatnich dni z Ameryki 2.950 dolarów na powodzian w Małopolsce wschodniej. Kwotę tę przekazał Pan Prezydent Centralnemu Komitetowi Pomocy dla powodzian.

Poseł dr Kiernik podaje w sprawie odpisu podatków z powodu klęsk elementarnych następujące informacje: Z wielu gmin otrzymałem skargi że mimo należytego zgłoszenia klęsk elementarnych, n. p. gradobicia i dodatkowych próśb o odpis podatków gruntowych, wniesionych po żniwach — władze skarbowe przeprowadzają egzekucje celem ściągnięcia podatków gruntowych za rok 1927. Skargi takie otrzymałem nawet z gmin, w których plony u wszystkich rolników zniszczone zostały w 80 do 100%.

Na podstawie informacji, zaciągniętych u władz, zawiadamiam interesowane gminy, że winny one natychmiast wnieść do Izby skarbowej przez inspektoraty skarbowe w powiecie prośby o wstrzymanie egzekucji podatków gruntowych aż do czasu załatwienia odpisów podatkowych, należnych z powodu klęsk elementarnych.

O przemiale żyta. W myśl rozporządzenia zakazany jest przemiał żyta na mąkę poniżej 65% wymiału, oraz wypiek chleba z mąki poniżej tego wymiału.

Rozporządzenie przewiduje ścisłą kontrolę nad przestrzeganiem tego zakazu i uprawnia organa kontrolne do żądania potrzebnych wyjaśnień na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się przemiałem żyta, handlujących mąką żytnią, przetwarzających mąkę żytnią na pieczywo oraz sprzedających mąkę żytnią i pieczywo z tej mąki.

W tym celu są organa kontrolne upoważnione do wstępu do lokalów przemysłowych, handlowych i składów powyżej wymienionych Winni przekroczenia przepisów cytowanego wyżej rozporządzenia karani będą na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej karą aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych.

Ostatni „Przyjaciel Ludu" zawiera obszerny, bo 4-ro kartkowy bezpłatny dodatek gospodarczy o monopolowych państwowych instytucjach jak wódce, soli, tytoniu itd

Widać, że p. Jasiowi z Klimkówki zatyka się gardło dobrze płatnemi ogłoszeniami, aby „wzmocnioną" mógł głośniej atakować „Piasta". Za pieniądze i wódkę się już wychwala. Daremny trud! Stapińszczyzna jako zło szczeźnie a zdrowy ruch ludowy wiecznie będzie żyć.

Skazanie sanacyjnego redaktora. Jeszcze nie przebrzmiały echa wyroku sądu krakowskiego, zasądzającego ojca i syna Stapińskch za oszczerstwa, gdy znowu dzienniki donoszą że osławiony redaktor sanacyjnego „Głosu Prawdy" Stpiczyński, skazany został wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie na pięć miesięcy i trzy tygodnie więzienia.

Taka to sanacja i taka prawda różnych „przyjaciół ludu„ i „przyjaciół prawdy".

Do naszych Czytelników!

Prosimy najgoręcej naszych zwolenników i czytelników, o wpłacenie prenumeraty, gdyż tylko przez regularne wpłacanie, będziemy mogli rozszerzyć naszego „Ludowca" o jedną kartkę.

Składajcie na fundusz sztandarowy!

prawdopodobnie na dworze Rakoczego, a może między Kozakami. Nagle w 1651 r. przybył do Nowego Targu, jak to następnie zeznanami schwytanych agitatorów Chmielnickiego stwierdzono, jako ajent kozacki, celem wywołania buntu w Województwie krak. Pozyskawszy zaufanie rektora radockiego, który sfałszował dla niego listy królewskie, opiewające na nazwisko Kostki-Napierskiego, bo takie nazwisko Bzowski sobie przybrał a upoważniające tegoż Kostkę do zaciągu wojska dla króla i zajmowania zamków królewskich, tudzież herszta wszystkich buntów w górach bogatego sołtysa ze Starego Dunajca Stanisława Łętowskiego pozyskał zręcznie dla siebie w owe bandy rozbójnicze, o których wyżej wspomnieliśmy i z ich pomocą miał zamiar opanować Kraków. Narazie korzystając, iż zamek graniczny Czorsztyn został ogołocony z załogi, gdyż ówczesny starosta pociągnął pod Beresteczko, napadł na zamek w towarzystwie kilkunastu ludzi i skoro z pierwszym brzaskiem dnia bramę otworzono, wpadł i związawszy żyda (w zamku czorsztyńskim przebywało wówczas tylko kilku żydów, którzy dobra starościńskie trzymali w dzierżawie) zajął zamek w imieniu króla, zagarnąwszy znaczne pieniądze i środki żywności. Gdy się o tem dowiedział biskup krakowski Gębicki wysłał pod Czorsztyn oddział konnicy, który jednak nie zdołał wyrwać zamku z rąk Kostki. Nieprzeczuwając jakiemi siłami dysponował Kostka wysłano pod Czorsztyn znaczniejsze siły. — Napierski nie spodziewał się wojska i na oblężenie nie był zupełnie przygotowany. Kiedy dragonja stanęła pod Czorsztynem, zamek był niemal pusty. — 27 chłopów i 5 dziewcząt stanowiło całą załogę. Napierski dodawał otuchy swoim, obiecując, że wkrótce pomoc nadejdzie. Zapalone wici smolne wzywały chłopów ze wszystkich stron na obronę — napróżno, nikt nie przybywał. Załoga nie miała się czem bronić. Posłaniec którego wysłano po proch i kule do Lubowli został schwytany. Napierski topił ołów z okien, gwoździe z gontów wyjmował, posadzki marmurowe rzucał, kule zbierał, lał dragonów smołą, raził gradem kamieni i choć sam rannny bronił się przez dwa dni do upadłego. Ale ludzie jego widząc, iż pomoc nie przybywa zaczęli o sobie radzić i uradzili, aby Kostkę i Łętowskiego wydać i tym sposobem wolność swoją okupić. Weszli w układy z dowódcą wojska i temuż wydano Kostkę i Łętowskiego, W kilka dni potem przedstawił więźniów strażnik grodzki zebranemu sądowi krakowskiego grodu, przedłożył listy i uniwersały Koski tudzież uniwersały Chmielnickiego, które przy Kostce znaleziono i wniósł oskarżenia a sąd postanowił przeprowadzić śledztwo na mękach i dać ich katu. Nastąpiła ciężka próba w obecności sędziego, który Kostkę badał i katom wydawał rozkazy, do dziś dnia często w potocznej mowie powtarzane Na rozkaz ½ bierz go kat wzięto obwinionego w kluby i przywiązano nogi do podłogi a ręce do powały i wyciągano go w stawach jak długo sędzia rachował: włócz go kat! raz — dwa — trzy... Palono mu następnie oba boki pochodniami a kiedy sędzia wyrzekł: pal go trzy! kat bryzgał żar płonącej siarki na piersi. Męczony nie zdradził żadnego ze wspólników lecz nie wypierał się również swoich zamiarów, które nawet przeradzał, jak gdyby mu o to przedewszystkiem chodziło aby go od śmierci nic wybawić nie mogło.

Po blisko rok trwającym procesie zginął Kostka Napierski na polu. Surowy wyrok jaki wykonano na Kostce nie znalazł uznania w opinji publicznej, skoro głównego sprawcę klęsk Polski. Chmielnickiego puszczozo wolno i obdarzono dostojeństwami a słabe narzędzie w rękach jego działające tak srodze pokarano. Wyrazem ówczesnej opinji jest owa fraszka Kochowskiego:

Nie wiem co to za nowy kucharz się pojawił:
Miasto pieczeni, Kostkę nam na rożeń wprawił.



ś. p. ANTONI BABIAK

Dnia 25. września b. r. pożegnał ten świat w Łużnej Antoni Babiak w 67 roku życia, — jeden z najstalszych i najtwardszych piastowców.

Ś. p. Zmarły niczem innem jak tylko żmudną i bezustanną pracą dorobił się dobrze zagospodarowanego 30-morgowego gospodarstwa pozostawiając go osieroconej żonie i córkom.

Od wczesnej młodości brał udział w ruchu ludowym, a nie pominął nigdy niczego, gdzie umysł Jego odczuwał dobroć sprawy ludowej, — pozostawał tej sprawie wierny aż do samego zgonu.

Cześć Jego pamięci!! A ta ziemia, którą tak ukochał i tyle znoju wylał dla niej i na niej, — niechaj Mu jak najlżejszą będzie!!

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 30. września 1927 r.:

Pszenica	54—56 zł.	za 100 kg.	Mleka litr 35—40 gr.
Żyto	44—48 „		Mąka pszenna 00 100 gr.
Jęczmień	40—44 „		„ razowa pszen. 70 „
Owies	33—35 „		„ żytnia pytl. 72 „
Ziemniaki	10—12 „		„ żytnia razowa 60 „
Otręby	25—28 „		Cena bydła stała.
Masło 5·— zł. za 1 kg.			„ trzody za 1 kg. żywej
Jaja sztuka 15 groszy.			wagi 2·80 zł.

Na rynku zbożowym tendencja zwyżkowa.

Zaraza w cukrowych burakach.

W roku obecnym wystąpiła w plantacjach cukrowego buraka zaraza w formie grzybka, który spowodował przedwczesne usychanie liści.

Zaraza ta zmniejszyła poważnie plony i zanosi się na zwyżkę cukru.

Bydło czerwono-polskie.

Premjowania ogłoszone w poprzednim numerze świadczą naocznie, że rasa czerwono-polska zatacza coraz szersze kręgi w naszym powiecie. Jednym z głównych ośrodków jest Związek hodowlany w Łużnej. Fakt ten jest dowodem zrozumienia hodowli, która w niedługim czasie powinna stać się jedyną gałęzią rolnictwa na Podkarpaciu. Jest to rasa najodpowiedniejsza na nasze podgórskie okolice. Sztuki owej rasy cechują się tłustem mlekiem i przy lichem żywieniu stosunkowo dostateczną ilością mleka. Ponieważ podporą hodowli każdej są stadniki (buhaje), zamieszczamy dla ogólnej wiadomości rolnikom ich wykaz z powiatu.

Własność Rady Powiatowej:

1. U ks. Witkiewicza, Zagórzany.
2. „ W. Byszewskiego, Lipinki.
3. „ St. Gajewskiego, Moszczenica (własność Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.
4. „ ks. J. Wałęckiego, Libusza (własność Okręgowego Towarzystwa rolniczego).
5. „ A. Czyżykiewicza, Strzeszyn (własność prywatna).
6. „ Fr. Ćwiklika, Łużna.
7. „ X. X. Misjonarzy, Bugaj.
8. „ ks. Forystka, Rozembark.
9. „ M. Rylskiego, Szalowa.
10. „ Wł. Filipowicza, Libusza.
11. „ Z. Senkiewicza, Szymbark.
12. „ Preisnera, Szymbark.

Ponadto istnieje jedyny w powiecie buhaj rasy simentalskiej u p. Karola Groblewskiego w Bystrzycy.

Tych kilka sztuk doborowych przyczyni się do rozszerzenia się tej rasy w niedługiej przyszłości, a powiat gorlicki nie pozostanie w tyle w uszlachetnianiu i rozszerzeniu tej rasy krajowej.

Trzoda chlewna.

W łączności z powstaniem wielkiej parowej rzeźni w Dębicy, powinniśmy już zacząć starać się o wyborowy materjał hodowlany naszych świń. Najlepiej do tej hodowli nadają się sztuki wielkiej rasy angielskiej „YORKSHIRY". One to dają najlepsze mięso na tak zwane „bekony". Dotychczas ta sprawa mało ma jeszcze zrozumienia jednak jest zapoczątkowaną. Gniazdo zarodowe Yorkshirów ma już p. Karol Groblewski w Bystrzycy, którego knur pochodzi z chlewni Budnego pod Lublinem za cenę 1.300 zł.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze również zakupiło drugie gniazdo zarodowe Yorkshirów i oddało na stację panu Marcinowi Rzący z Łużnej.

Ks. Forystek z Rozembarku posiada również rasowego zarodowego knura Yorkshira.

Każdy wzorowy i postępowy rolnik powinien starać się o chowanie takich rasowych świń.

MLEKO MYDLASTE.

Pod tą nazwą rozumiemy mleko o smaku ługowatym, podobnym do mydła, które nawet po długiem staniu nie zsiada się, lecz tworzy śluzowaty osad i pienistą śmietankę i jest trudne do zarobienia na masło. Przyczyną takiego mleka są specjalne grzybki (Bacillus saponarci), które znajdują się na słomie i sianie, a dodane do mleka, powodują po wielu dniach mydlaty smak i śluzowate mleko.

Leczenie polega na usunięciu takiej słomy i siana i na dokładnem obmywaniu wymion ciepłą wodą przed każdem dojeniem oraz zestrzykiwaniem pierwszego mleka.

(C. d. n.) *Przybyłkiewicz.*

Katechizmem politycznym dla chłopa polskiego, jest Program Polskiego Stronnictwa Ludowego „PIAST"!

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast" w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Czuchnowski.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.